

Antypolska uchwała OUN z 1990 roku

10 czerwca 2015

Fragmenty Uchwały Krajowego Prowidu Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów (OUN) podjętej 22.VI.1990. Uchwała zawiera 60 stron maszynopisu. Obejmuje różne sprawy współczesne, w tym stosunek OUN jako awangardy narodu ukraińskiego – do Polski i Polaków.

„(...) Sprawy polskie: Przeciwstawiać się wszelkiemu zbliżeniu Polaków i Rosjan zarówno na Ukrainie jak i w Polsce, podsycać wrogość Polaków do Rosjan i odwrotnie (...). W takim też duchu należy urabiać polską opinię publiczną [...], za pośrednictwem polskich organizacji i będących w polskich rękach środków informacji. W tym celu należy przenikać do polskich organizacji tam, gdzie jest to możliwe i lansować nasz punkt widzenia cierpliwie ale uparcie, zyskiwać zwolenników wśród Polaków, a tam, gdzie to najbardziej celowe, nie żałować środków z Funduszu Wyzwolenia Ukrainy. Kupować audycje w polskim radiu oraz miejsca w polskich gazetach. Wchodzić do polskich zespołów redakcyjnych. Zaangażowanie to ma pomóc do umocnienia pozycji Ukrainy i osłabienia Polski, co pozwoli w przyszłości podporządkować państwo polskie ukraińskim interesom narodowym. Dążyć wszelkimi środkami i sposobami do odbudowania ukraińskiego charakteru Zaczurzonii podkreślając, że samostijna Ukraina nigdy z tych ziem nie zrezygnuje i w odpowiednim momencie o nie się upomni. Nigdy nie zależało nam na sile Polski i teraz nie zależy, wręcz przeciwnie, na jej osłabieniu wewnętrznym i międzynarodowym. Zależy nam na tym, żeby w Polsce istniała słaba służba wewnętrzna (i kierowana przez ludzi nam życzliwych) i słaba, nieliczna armia. Zależy nam także na rozbiciu narodu polskiego i osłabieniu Solidarności. Należy zatem podsycać w łonie narodu polskiego separatyzm regionalny: Górnolazaków, Kaszubów, Górali. To wszystko ma służyć osłabieniu Polski, a w przyszłości

doprowadzić nawet do zupełnej dekompozycji państwa polskiego – co leży w interesie polityki Ukrainy, w której siłą awangardową jest i będzie rewolucyjna OUN. Obecna Polska nie powinna być zbyt silna, ale też nie może być zbyt słaba. Wobec zupełnego rozprężenia sieci polskiego kontrwywiadu, z którego solidarnościowy rząd wypędził wszystkich fachowców pochodzących z nomenklatury, odbudować tajną sieć OUN i zacząć kontrolować wszystkie dziedziny życia Rzeczypospolitej.”

Agencja Konsularna RP we Lwowie przesłała powyższy tekst pismem z 20 marca 1991 r. do Komisji Sejmowej ds. Polski w Warszawie, do Ministerstwa Spraw Zagranicznych departamentu Prasy i Informacji w Warszawie, do Instytutu Historii PAN w Warszawie i kilku innych miejsc. Poza tym materiał został wydrukowany dnia 12-14 kwietnia 1991 r. w gazecie „Polska Zbrojna”, organie prasowym Ministerstwa Obrony Narodowej.

Poniżej wypowiedz Sławomira Zakrzewskiego dotycząca m.in. roli jaką odegrał Grzegorz Schetyna w prowokowaniu nastrojów antypolskich w Rosji.

Grzegorz Schetyna napisał list do Sekretarza Stanu USA Johna Kerry’ego, w którym poparł Radę Wierchowną Ukrainy, uznając UPA i OUN za bojowników wolności. Oto jego treść:

„Drogi Sekretarzu Kerry, w nawiązaniu do porozumienia z Panem, posłuchałem się do żądania ambasadora Mulla i otwarcie poparłem Radę Wierchowną Ukrainy, aby uznać UPA i OUN za bojowników wolności nie bacząc na ich udział w ludobójstwie na etnicznych Polakach podczas lat II wojny światowej. Moja inicjatywa wzniciła wybuch niezadowolenia zarówno wśród ludzi jak i między polskimi politykami, również w Platformie Obywatelskiej, której jestem członkiem. Otrzymałem śmiertelne pogróżki oraz żądania mojej dobrowolnej rezygnacji ze stanowiska w biurze urzędu MSW. Proszę Pana o to, aby odpowiedział Pan gestem dobrej woli i użył wielu dźwigni dostępnych dla Departamentu Stanu do zredukowania nacisku na

mnie i na mój zespół. To umożliwi zachowanie obecnego poziomu zaufania i kooperacji jak dotychczas. Z oddaniem: Grzegorz Schetyna.”

Tymczasem amerykański ekonomista i miliarder George Soros opowiada się za zapewnieniem Kijowowi nowoczesnego sprzętu wojskowego i nowego wielomiliardowego kredytu. Dowiedzieliśmy się o tym z korespondencji Sorosa z prezydentem Ukrainy Petrem Poroszenką, która przeciekła do Internetu. Członek izby przedstawicieli USA Ron Paul jest przekonany, że za broń, szkolenie wojskowe ukraińskiej armii i gigantyczne zadłużenie Kijowa będą musieli zapłacić zwykli amerykańscy obywatele. Ciężar pomocy wojskowej i finansowej dla Ukrainy, do świadczenia której aktywnie zachęca amerykański biznesmen George Soros, spadnie na barki zwykłych amerykańskich obywateli. Jest co do tego przekonany członek izby przedstawicieli USA Ron Paul, który poświęcił artykuł na stronie internetowej Antiwar.com korespondencji między Sorosem i władzami Ukrainy, która wyciekła do Internetu – pisze InoTV.

George Soros jest blisko z prezydentem Ukrainy, mówi Ron Paul zauważając, że Petro Poroszenko „został postawiony u władzy w rezultacie popieranego przez USA zamachu stanu, który odsunął wybranego prezydenta”. Być może właśnie przyjazne stosunki z Poroszenką zmuszają miliardera do wykorzystania swoich wpływów w Stanach Zjednoczonych, aby wywrzeć nacisk na elity polityczne w celu zapewnienia dostaw najnowszych śmiertelnych broni na Ukrainę, sugeruje polityk.

Oczywiście Kijów nie będzie musiał finansować dostaw. „Będziemy za to musieli zapłacić my, ponieważ Ukraina nie ma ani grosza” – podkreśla Ron Paul. George Soros z kolei zapewnił ukraińskiego lidera, że jeśli MFW udzieli kredytu w wysokości 15 miliardów dolarów, to on może w każdej chwili podnieść telefon i skontaktować się z Jacobem Lewem – byłym szefem administracji Obamy, obecnym Sekretarzem Skarbu USA. To pomoże uzgodnić wyodrębnienie przez Waszyngton dodatkowej pomocy dla Kijowa. „A więc George Soros użyje swoich wpływów w

rzędzie Stanów Zjednoczonych, aby posadzić Amerykanów na haczyku bankrutującej Ukrainy – zmuszając nas do płacenia za broń, późniejsze szkolenia wojskowe i nadmierne zobowiązania Ukrainy” – oburza się Ron Paul.

Polityk wyszukuje także końcowych beneficjentów tej umowy: przemysł zbrojeniowy, amerykańscy bankierzy i polityczni brokerzy, a przegranymi tej „transakcji” będą podatnicy. „Czy to, czyją flagę mieszkańcy chcą powiesić nad Donieckiem, jest kluczowym interesem narodowym Stanów Zjednoczonych?” – pyta Ron Paul. Polityk jest pewien, że Ukraina nie będzie w stanie spłacić swoich długów, a ciężar ten spadnie na barki podatników. Sytuacja ta wynika również z faktu, że dolar nadal jest postrzegany przez wielu jako waluta rezerwowa całego świata, powiedział. Jednak to wkrótce się skończy, a „interwencja militarna i finansowa Stanów Zjednoczonych na całym świecie tylko przyspiesza proces” – podsumowuje Ron Paul.

Z kolei rosyjskojęzyczne media podają, że samozwańczy premier Ługańskiej Republiki Ludowej – Igor Płotnickij – zagroził, że jeśli Ukraina nie będzie przestrzegała postanowień konferencji pokojowej Mińsk-2, to może dojść do kolejnych „kotłów” jak ten pod Debalcewem, z tym, że już pod Charkowem, Kijowem, a nawet pod Lwowem. Wiele wskazuje na to, że mogą to być rzeczywiste groźby, bo separatyści mają już, dzięki Rosjanom, środki potrzebne do przeprowadzenia takiej kampanii.

Watażka z Ługańska oświadczył, że oni nie chcą walczyć z Ukraińcami, ale z oligarchami, którzy przejęli władzę na Ukrainie. Płotnickij wyjawiał, że za takiego uważa pieszczocha Zachodu prezydenta Petro Poroszenkę. Stwierdził on, że ostatnia eskalacja działań wojennych w obrębie drugiej zbuntowanej Donieckiej Republiki Ludowej, jest mu na rękę. Teorię tą argumentuje on tak, że w przeciwnym wypadku bez wojny miałby przewrót w kraju na skutek nawarstwiających się wewnętrznych problemów Ukrainy. Konflikt zbrojny odwraca od tego uwagę i integruje część społeczeństwa oraz trzyma je za

twarz dając do zrozumienia, że istnieje wyższa, wojenna konieczność dla ich wyrzeczeń.

Stwierdzenia przywódców separatystów można uznać za czcze przechwałki, ale z informacji raportu waszyngtońskiej Rady Atlantyckiej (Atlantic Council) wynika, że na wschodniej Ukrainie zgromadzono już więcej czołgów niż Francja, Niemcy i Włochy razem wzięte. Są też liczne dowody na to, że to nagłe rozmnożenie broni pancernej to po prostu wynik transportów rosyjskich. Może to świadczyć o tym, że gdy Igor Płotnickij mówi o oblężeniach ukraińskich miast to nie jest to tylko propagandowe gadanie, ale realna groźba dla rządzącego w Kijowie reżimu.

Źródła: Wolna-Polska.pl (1-6), pl.SputnikNews.com (7-10), ZmianyNaZiemi.pl (11-13)

Kompilacja 4 wiadomości dla: WolneMedia.net